

65565

Min. Spr. Wojsk.

Warszawa, dn. 4/I.1921.r.

1921 r.

Oddział II Sztabu

ADJUTANTURA

Licz. 225 / Adj.

Do

K.S.

II: Szt.

ADJUTANTURY GENERALNEJ.

Przesyła się raport ppułkownika OKOŁOWICZA z po-
bytu we Włoszech w styczniu, roku bieżącym.

P.O. Szefa Oddziału

/-/ Miedziński

Za zgodność:

Ppułkownik.

[Handwritten Signature]
Pporucznik i Adjutant.

NAJCELNE BIURO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 65565 dnia 6/7 1921 r.

zespół. Wydział

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Jednym z krajów czujących się najwięcej pokrzywdzonym przez wynik wojny światowej są bez wątpienia Włochy. Żal do koalicji uwydatnia się na każdym kroku, słowa niechęci brzmią w każdych ustach, bez względu na przekonania polityczne. Najjaśkrawiej jednakże uwydatnia się niechęć ku Francji. Tu już wiadać nie tylko niechęć, ale poprostu żywiołowo wzrastającą nienawiść. Znacznie w mniejszym stopniu odczuwają włosi żal do Anglii, a jeszcze mniej do Ameryki. Natomiast wzrasta sympatja do Niemiec i Austrii.

Do Francji mają włosi pretensję o wszystko. A więc o treść traktatu Wersalskiego i Sewrskiego, o to, że nie dostali Rjeki, że granice nie wypadły tak jakby sobie życzyli, że lir stoi o połowę niżej niż frank, o to, że nie mają węgla, nafty, że panuje drożyzną, jednym słowem o wszystko. Zupełnie zdają się zapominać, że funt angielski i dolar stoją daleko wyżej, że terytorjalnie skrzywdziła ich rasa anglo-saska, jeżeli wogóle jakiegokolwiek ich pretensje są słuszne.

Jak dalece zatacza coraz szersze kręgi nienawiść do Francji, może służyć prywatna-poufna rozmowa z jednym z wojskowych włoskich. Twierdzi on, że pomimo 3 ostatnich wojen, jakie prowadziły Włochy, pomimo wyczerpania fizycznego i materialnego, muszą gotować się do nowej wojny, tym razem z Francją.

Dążność tę potwierdza i kierunek dyplomacji włoskiej, zmierzającej do połączenia Austrii z Niemcami i wogóle popierającej politykę germańską na każdym kroku.-Taki stan rzeczy śmiało można przypisać nieudolnej polityce francuskiej z jednej strony, a z drugiej fałszywej polityce angielskiej, zręczności dyplomacji niemieckiej, a głównie powołaniu do władzy zdecydowanego przyjaciela Niemców - Giolittiego.

Ten szwagier Bülowa, przeciwnik wystąpienia Włoch po stronie koalicji, który w swoim czasie nie mógł się poprostu pokazywać na ulicy- staje się dziś z dnia na dzień popularniejszym. Umiął w odpowiednim momencie schlebić imperjalistycznym dążeniom na-

rodowym i mistrzowsko zastosować macchiawelizm w polityce wewnętrznej. Z jednej strony potrafił do pewnego stopnia schlebiać komunistom, a z drugiej strony w cichości kuć broń przeciwko nim.

Gdy nadziedziczył czas sformować specjalny korpus wojska, zwany Guardia Reggia, liczący 50.000. ludzi, składający się z piechoty, kawalerji, karabinów maszynowych i samochodów opancerzonych przeznaczonych specjalnie do walki z bolszewizmem wewnętrznym, niezależnie oddziałości policji i karabinjerów. Dalej przy pomocy d'Annunzia utworzył partję facistów, będącą w gruncie rzeczy niczem innym jak nielegalną milicją narodową, uzbrojoną i zorganizowaną na sposób wojskowy i ożywioną fanatyzmem narodowym. Walki facistów z komunistami a nawet z socjalistami przybierają poprostu charakter wojny domowej. W ciągu ostatnich paru dni facisci zastrzelili cały szereg komunistów, doprowadzili do bardzo poważnych zamieszek w Ferrarze i okolicach spalili izbę robotniczą w Bolonji, zdemolowali redakcję Avanti itd.

Polityka Giollitiego, idąc po linii polityki Niemiec dąży do odosobnienia Francji, stworzenia silnych Niemiec, połączonych z Austrią i nowego sojuszu zaczepno odpornego Europy środkowej. Do tej polityki zdołał już wciągnąć Czechy, czego wynikiem jest ostatnia podróż Benesza do Rzymu, która zbiegła się z konferencją paryską i celowo została odłożona do czasu zbadania, jaką fizjonomję przybierze wspomniana konferencja.

Rzecz baturalna, że taki kierunek polityki nie może być korzystny dla nas a bądź co bądź z opinią włoską i polityką włoską - koalicja, a zwłaszcza Francja liczyć się musi. bardzo.

Wewnętrzna polityka Włoch dąży całą siłą do zliki zabliźnienia ran, zadanych przez wojnę, wzmocnienia ekonomicznego przez pracę i przemysł i do zupełnego zdławienia komunizmu. Pod względem ostatnim rząd osiągnął już bardzo dobre wyniki. Niezależnie od powyżej wspomnianej działalności korpusu Guardia Regia, rząd

umiał mistrzowsko wykorzystać prasę, a nawet powołać do życia wydawnictwa specjalne, jak np. Tutto- tygodnik na pozór promujący proletariatu i występujący przeciwko burżuazji, w gruncie rzeczy zaś mający na celu li tylko walkę z bolszewizmem. Niezależnie od rzeczowego i poważnego zwalczania idei wywrotowych, prasa umie posługiwać się satyrą, może nie zawsze w dobrym tonie, ale tem łatwiej trafiająca do przekonania ludu.

Przemysł włoski rozwija się coraz pomyślniej. Hotelarstwo i turystyka dźwiga się z upadku. Ostatni sezon turystyczny, dzięki napływowi amerykańców, Anglików i Szwajcarów należy do najpomyślniejszych.

Prasa włoska, poza angielską i francuską zajmuje niewątpliwie następną miejsce i z opinją jej liczy się bardzo cała koalicja. Naogół, prasa zajmuje się głównie sprawami czysto włoskimi, chętnie jednak poświęca miejsce i sprawom zagranicznym; zwłaszcza o ile w grę wchodzi interesy włoskie lub związane z polityką włoską.

Z prawdziwą przykrością należy stwierdzić, że sprawy polskie są w prasie tej najzupełniej zaniedbane. O Polsce nie pisze się zupełnie lub daje informacje błędne, a nawet szkodliwe. Do takich należy między innymi "I massacri ebraici nell'Europa Orientale", zamieszczony w nr. 21 "Avanti" z niedzieli dnia 23 stycznia. Artykuł opisuje okrutne pogromy żydów w Polsce i na Ukrainie oraz na Wołyniu, czyniąc za nie odpowiedzialną również Polskę. Artykuł nadużywa nazwisk gen. Sikorskiego, Hallerę, pomijając już Bałachowicza., Pawlenkę, Petlurę, Sokołowskiego, Grigorjewa i innych, których zręcznie miesza, tak, że przeciętny czytelnik nie zdaje sobie sprawy kim są ci ludzie, Polakami czy nie., wreszcie wzywa interwencji całego świata, gdyż jeżeli tak dalej potrwa, rzeczy mogą przybrać daleko gorszy obrót, bo ludność żydowska w Polsce żyje pod groźbą dalszych i jeszcze okrutniejszych pogromów.

Przeglądając z ostatnich dni pisma włoskie: *Corriere della Serra*, *Secole*, *Il Resto del Carlino*, *La Stampa*, *La Tribuna*, *Idea Nazionale*, *Il Piccolo*, *Giornale d'Italia*, *Il Popolo di Trieste*, *Avanti*, *Il Tempo* etc. oraz miesięczniki i tygodniki włoskie, nie napotyka się prawie wzmianki o Polsce, o wyjeździe Naczelnika Państwa do Paryża lub sprawach śląskich czy też litewskich. Natomiast o wyjeździe Benesa do Rzymu spotkać można wzmianki codziennie w każdym piśmie.

Wzrosty
W ostatnich czasach tylko *Il Resto del Carlino* zamieścił wzmiankę, w której krótkiej korespondencji z Warszawy, że: "Podróż Marszałka Piłsudskiego do Paryża została opóźniona skutkiem silnych wpływów. Sfery lewicowe żywią nadzieję, że wymiana poglądów pomiędzy naczelnikami dwóch państw, wyjaśni złe pojęcia i fałszywe poglądy około polityki osobistej Marszałka"

Wzmianka na pozór niewinna, daje do myślenia, że polityka Marszałka jest arcy-lewicowa, i że Francja widzi ją bardzo źle, taż sama Francja, której posłowie w parlamencie oskarżają Rządzą Polskę o reakcjonizm i wsteczność.

Druga wzmianka zaczerpnięta z *Cri de Paris* pojawiła się w *Corriere della Serra* i traktuje wprost o osobie Naczelnika Państwa. Nie jest zbyt długa, można więc ją przytoczyć.

Dodać tylko należy, że zamieszczona została w kąciku poświęconym przeglądowi prasy, obejmującym zazwyczaj różne ciekawostki, bez poważnego znaczenia.

Oto jej treść:

"Le Cri de Paris kreśli portret pierwszego Marszałka i Naczelnika Państwa Polskiego, Piłsudskiego, którego prześladowania, zesłanie na Syberję, więzienie w Niemczech, walki przeciwko bolszewikom, zyskały prawie legendarność. Fizycznie jest to człowiek już draśnięty latami, o pochylonych barkach, chodzie niepewnym, brwiach krzaczastym, wąsach opuszczonych, twarzy zniszczonej i nacechowanej życiem, poświęconym

walce i konspiracji. Mówi mało i powoli, używając zwrotów poetycznych. Obdarzony jest darem pociągania ku sobie ludzi, któremu mało kto oprzed się potrafi i którym jak artysta poskucuje się w sprawach dyplomatycznych. W swoim kraju jest przedmiotem pochwał hiperbolicznych i nienawiści zacieklej. Jego wrogowie przypisują mu wygórowaną ambicję, prowadzącą do podejrzeń o przeprowadzenie z jego strony zamachu stanu, mającego na celu ogłoszenie się imperatorem Polski. Nie jest prawdopodobnym, aby tajemnicze milczenie Wielkiego Milczyciela, jak go nazywają w Warszawie, usprawiedliwiło do podejrzeń, lecz jest pewnem, że Piłsudski zachowuje się często-
kroć jak Najjaśniejszy/Augusto/, nawet w kaskawości cesarskiej względem tych, którzy pragnęli jego śmierci. Wykładnikiem tego jest ks. Sapieha, który teraz towarzyszy mu do Paryża w charakterze Ministra Spraw Zagranicznych. Książę ten, który nosi jedno z największych imion w Polsce i jest właścicielem niezmiernych terytorjów i bratankiem księcia biskupa krakowskiego, należał do partji najzawzięciej zwalczających Naczelnika Państwa. Stanął on na czele sprzysiężenia, skierowanego przeciw niemu, dążącego aż do pozbawienia go życia, lecz został zdemaskowany i wtrącony do więzienia. Miał się zacząć proces, gdy Piłsudski, jako najwyższy naczelnik armji- uzaskawił księcia i upoważnił do wyjazdu na front. Książę zachował się tam walecznie, służąc jako zwyczajny żołnierz. Marszałek, uznał jego zasługi, wezwał do siebie i dał mu stanowisko ministra polskiego w Londynie, a następnie portfel zagraniczny. W tej chwili Piłsudski, ma w nim najwierniejszego partyjnika i pracownika".

Artykuł zamieszczony w Avanti można było sprostować, lecz właśnie po jego ukazaniu się, facisci, zdemolowali redakcję Avanti, niepodobna więc było wszczynać kwestji w takiej chwili. Również można było, gdyby czas był na to pozwolił, skreślić coś o wyjeździe Naczelnika do Paryża i

wogóle spopularyzować wiadomości o Polsce i jej Naczelniku, korzystając ze stosunków dziennikarskich towarzyszącego mi p. Modrzejewskiego. Krótki pobyt, a właściwie tylko przejazd przez Włochy - uniemożliwił pracę w tym kierunku.

Do jakiego zaś stopnia byłoby to wskazaniem, świadczy fakt, że prawie cała ludność włoska jest przekonana, że prezydentem Polski jest p. Paderewski.

Dodać należy, że prasa włoska bynajmniej nie jest nieprzychylnie usposobiona względem Polski, że zrobiliby tam można dużo, przy dobrej woli i stosunkach, tembardziej, że jak dotąd skarżą się dziennikarze, niema ich kto informować o stosunkach w Polsce.

Powtarza się znów tutaj zjawisko nieudolności przedstawicielstwa prasowego za granicą, któremu bezwzględnie zapobiec należy dla dobra kraju, gdyż w warunkach, jakie obecnie ustalają się w Europie, opinia ludów będzie mieć znaczenie bardzo duże, a opinię tę i sympatję tworzy oczywiście zawsze prasa.

Załączone przy poprzednim moim raporcie, artykuły zamieszczone w prasie paryskiej wskazują, że przy zabiegach, pewnych stosunkach - sprawę prasową, za granicą można postawić na daleko lepszym poziomie i przy znacznie mniejszych kosztach.

Włosi, jak każdy naród południowy są bardzo wrażliwi, a prócz tego cechuje ich uczucie wdzięczności. Nie moja jest rzeczą dawać wskazówki sięgające poza moją kompetencję, odniosłem jednakże wrażenie, że gdyby Naczelnik Państwa, korzystając z bytności w Paryżu, zboczył do Włoch, lub też wysłał delegację, dajmy na to celem złożenia wienca na grobie Garibaldi, cała sympatja i opinja włoska, przybrałaby charakter wyjątkowo dla nas przychylny.

30/I.1921.r.

/-/N.O.